Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.

# GAZETA PODHALA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok III Nowy Targ, dnia 9 stycznia 1938 r. Nr 1



# W Nowym Roku.

Pożegnaliśmy Stary Rok. Jeszcze jeden rok walki o lepsze jutro, pozytywnych osiągnięć i żmudnej pracy, rok radości i rok smutków.

Długi różaniec minionych dni, dni obfitych w zdarzenia, zamknął w sobie nie tylko sprawy wielkie, skrupulatnie notowane w księgach dziejów, zamknął również i to wszystko, co złożyło się na nasze, osobiste życie, liczone słońcem uśmiechów i jesienią łez.



Czas odmierzył 365 minionych dni. Nic tej prawdy nie zmieni. Nikt nie zdoła wrócić do przeszłości, choćby nawet pozostawił w niej wszystkie prawdy i sens swego życia.

Dlatego musimy spojrzeć w przyszłość. Od naszej woli zależy, by spojrzenie to stało się aktem wiary we własne siły, których tak wiele potrzeba do codziennej walki.

**Podajmy sobie dłonie!** W zgodnym marszu, w milionowych szeregach, w zbiorowym wysiłku budowania nowej, mocarstwowej rzeczywistości Polski — znajdziemy radość ze spełnionego obowiązku.

Podhale w tej pracy niech przoduje i służy przykładem polskiemu ludowi.

**Nowy Rok zaczęty!** Każdy jego dzień mierzyć będziemy rzetelnym wysiłkiem, aby ludzie pracy — stali się ludźmi szczęścia!

# Wyniszczenie lasów na Podhalu, to klęska dla ludności.

P. Starosta Nowotarski M. Głut w związku z dewastacją lasów na Podhalu i kradzieżą drzewa wydał do pp. Wójtów Gmin i Sołtysów w powiecie ostre zarządzenie, które ze względu na ogromną ważność zagadnienia, podajemy w obszernych wyjątkach.

Na skutek dewastacji lasów przez masowe rozkradanie drzewa w lasach, oraz przez dokonywanie bezprawnych wyrębów w lasach, dalej na skutek niszczenia dróg państwowych, powiatowych i gminnych, tamowania ruchu na powyższych drogach przez masowy wywóz drzewa, w końcu na skutek prowadzenia przez kupców drzewnego handlu okrężnego bez zezwolenia władz, wydaję w interesie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego i ochrony mienia następujące zarządzenie:

W gminach i gromadach, gdzie zachodzą przytoczone przestępstwa bezprawia i nadużycia pp. Przełożeni Gmin i Gromad powołają bezzwłocznie straż gminną względnie gromadzką, której zadaniem będzie jak najdalej idące i bezwzględne zwalczanie powyższych plag.

Tok postępowania winien być następujący: Każdy mieszkaniec gminy, względnie gromady, mający zamiar ścinać drzewo w lasach wspólnych, lub z polecenia właściciela w lasach obcych, położonych na terenie gminy względnie gromady, winien zaopatrzyć się w Zarządzie gminy, względnie u Sołtysa w zaświadczenie. Zaświadczenia te, winny zawierać: ilość sztuk drzewa, masę kubiczną, cel wyrębu (potrzeby własne, sprzedaż) i t. d.

Również i właściciele lasów indywidualnych t. j. własnych winni w każdym wypadku wyrębu i wywozu drewna z lasu zaopatrzyć się w przód w zaświadczenie, które ma właśnie za zadanie zwalczanie kradzieży leśnych, a zatem i ochronę własności przez łatwość wykonywania kradzieży drzewa przez Posterunki P. P., lub powołane w tym celu organa. — Na podstawie zaświadczenia pp. Przełożonych gmin względnie Sołtysa, zaprzysiężony leśny wyznaczy w lesie drzewa przy pomocy specjalnej lub też gromadzkiej cechy. Celem usprawnienia w sezonie zimowym czynności gajowych, należy mu przydzielić do pomocy strażnika polowego.

Nie wolno pod żadnym warunkiem więc drewna na drogach publicznych, lecz obydwa końce wiezionego drewna winny spoczywać na kołach, względnie płozach sań, jak również nie wolno rozjeżdżać łuków na drogach, rowów przydrożnych i tp. urządzeń drogowych. —

Drzewa, które by ze względu na swoją długość nie mogły być swobodnie przewożone, t. j. bez tamowania ruchu na drogach, rowów przydrożnych, względnie bez uszkodzeń urządzeń drogowych, winny być dzielone na krótsze odcinki. — Również nie wolno dokonywać jakichkolwiek bądź transankcji kupieckich z drzewem na drogach publicznych, natomiast. p. p. Przełożeni Gmin, względnie Gromad winni wyznaczyć, o ile zachodzi potrzeba, na swoim terenie specjalny plac składowy, na którym mógłby się odbywać targ drzewny.

Wymieniona straż winna odbierać od krążących po drogach pośredników w handlu drzewem przyrządy miernicze, t. zw. klupy i przedkładać je Starostwu.

Kupujący winien żądać od właściciela drewna wydania zświadczenia na zwiezioną ilość drewna, tak pod względem ilości, jak i masy kubicznej. — Kupujący winien zaopatrzyć kupione drewno swoim znakiem, a zaświadczenie datą kupna i swoim podpisem. Zaświadczenie to winien kupujący zatrzymać i okazać na każde żądanie organów kontrolnych (Starostwa, Posterunku P. P., Gmin, służby drogowej) wykazując się, czy to na składzie, czy też przy ładowaniu drewna na stacji kolejowej i t. p., że posiadana przez niego ilość drewna, pochodzi z transakcji legalnych. —

Na niestosujących się do powyższego zarządzenia, mającego na celu zwalczanie kradzieży drewna, bezprawnych wyrębów lasów, niszczenia urządzeń drogowych, tamowania ruchu ulicznego, nieprawnego handlu okrężnego i tp. winny być sporządzone bezzwłocznie doniesienia karne z wyszczególnieniem rodzaju przekroczenia.

Drewno, wiezione bez zaświadczenia, względnie asygnacji, winno być uważane jako kradzione, względnie pochodzące z bezprawnych wyrębów i jako takie kwestionowane i oddawane pod odpowiedzialny nadzór, aż do wyjaśnienia, względnie dalszego zarządzenia.

Zarządzenie to nie odnosi się do drzewa krótkiego opałowego, to znaczy przeznaczonego do sprzedaży dla celów opałowych.

*Za niesienie nam słów pociechy, oraz oddanie ostatniej usługi naszemu najukochańszemu Mężowi, Ojcu i Dziadziowi*

**ś. p. Wincentemu Balińskiemu**

*składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać! — Przewielebnemu Duchowieństwu, Zarządowi Miasta, Akcji Katolickiej, oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie.*

**Rodzina.**

## Wartości sportu konnego na śnieżnym torze pod Gewontem.

Jednym z ważnych imprez zimowych w Zakopanem są zawody i wyścigi konne, z których pierwsze obchodzą w 1938 roku swe dziesięciolecie, a drugie pięciolecie. Myliłby się ten, kto by sądził, że obie te imprezy mają na celu jedynie uprzyjemnianie w Zakopanem pobytu gościom sezonowym i stronę widowiskową. Zapewne, że i to brano pod uwagę, gdy w roku 1928 zaryzykowano i w czyn wprowadzono organizację pierwszych zimowych zawodów konnych, nie mniej nie to przyświecało inicjatorom tychże.

Myliłby się również i ten, kto by sądził, że znów i jedynie strona sportowa była głównym motorem organizacji tychże — chociaż i ten czynnik miał duże znaczenie przy narodzinach sportu konnego na śnieżnym torze pod Gewontem.

Bezsprzecznie, że przy ostatecznej decyzji zaważył czynnik gospodarczy tj. idea hodowlana i ten czynnik sprawił to, że nasze władze wyższe, jak Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Rolnictwa, głównie tu zainteresowane — udzieliły tym imprezom jak najdalej idącego poparcia i pomocy.

W czymże objawiają się te wartości zimowych imprez konnych?

Otóż w pierwszym rzędzie w tym, że wypłacane w ogólnej sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych nagrody, wpływając do kas właścicieli stajen — w okresie, w którym dawniej stajnie te stały bezczynnie — ułatwia wielce, szczególnie drobniejszym i prowincjonalnym t. zn. poza warszawskim — stajniom przezimowanie koni i to jest ten widomy dowód znaczenia gospodarczego tych imprez.

A dalej w tym, że udział koni w tych imprezach, we wspaniałych warunkach klimatycznych Zakopanego, przez normalny trening i udział w biegach na torze, pozwala utrzymać i podnieść t. zw. „formę“ materiału końskiego i tym samym jest czynnikiem nader dodatnim w hodowli konia.

Prócz tego pobyt w Zakopanem kilkadziesiąt koni półkrwi, ich wyczyny sportowe na torze zakopiańskim mają jeszcze jedną dodatnią stronę, a tą jest korzystny wpływ na tutejszą ludność góralską i jej stosunek do konia. Urządzanie w czasie meetingów specjalnych gonitw góralskich, wprzęgając górali w sferę zainteresowań i współzawodnictwa sportowego, jest również jednym z tych licznych dodatnich czynników, jakie z sobą przyniosły na teren Zakopanego zimowe zawody i wyścigi konne.

W roku bieżącym program wyścigów konnych połączonych, jak wiadomo z totalizatorem, został znacznie rozszerzony i to nie tylko pod względem ilości dni, ale również przez dzienną ilość gonitw, które zwiększono z pięciu na sześć codziennie.

*K. Kwaśniewski.*

**Każdy grosz** złożony na Pomoc Zimową dla cierpiących nędzę i głód — powróci się stokrotnie ofiarodawcy.

CUŁY

# Wiénsujémy Ci Gazetko!

Stanół świat... Zacuduwoł sie, bo miało przyść Odkupiénie. — W biédnej postaci ludzkiej przichodzi kazdy rok na świat Zbawiciel, azeby pobudzić ku radości syćko, azeby ogrzoć zamarzniénte w biedzie serca, azeby wywołać uśmiechy na lickak małych dzieci.

Dzieci we wiliom jus od rana sykujóm sie na wólóm ojcók. Nie wadzóm sie, nie śpióm długo, nie płacóm, a robióm bez dzień furt, bo jakiś we wiliòm, taki bes i w całym roku. Jus rano idzie ponad wieś wilio, patrzy z góry bez spary, bez okna i nie daj Boze, ze to fto płace — biere go, totéz matki do dzieci wołajóm:

— „Nie płac, bo wilio dzieci do dachu przybijo“.

Matka piece, ale nie wolno wydłubuwać rodzynek, ani sera, bo w cały rok sułyby sie po gèmbusi bolocki. Warzóm po połedniu dziewiénciorakie jedzenie, a to na „Bozy obiad“. Syćko jakiesi urocyste, ino patrzóm, jak tam na polu, bo to na cały rok wróżba. A kie jus syćko przirylftuwane, fte wyziérajóm, skoro przidzie piérso zornicka, a potém klénkajóm, bo sie w ich sercak staje wielgi cud: „**Bóg się rodzi**“.

* * *

Zjawiajóm sie po wsi anieli, pastuskowie, turonie, gwiazdory, kozy, bocónie, betlejémki, sopki, stajénki, cygany i całuśko ziém śpiéwo — gro — a wesoło, a z całyk sił. Pełniutko tego śpiewu — pełniutko téj muzyki po wsi. I jakosi — tak cłeka smutki i zgryzoty opuscajóm, a kazdy rod, bo sie „**Bóg rodzi, co nas ludzi od piekła oswobodzi.**“

* * *

Idóm pastuskowie — mali sóm, niesóm okrutny worek. To od tego Fajki. Ociec jest, ale jest i macocha. Kosulki obstrzómpane, w kołcónkak połotanyk, ale nopiékniejsy to majóm lampas. Hej, raty! Wielgi, staroświecki, drewniany, w środku lampecka. Ale sybki, takie cyściutkie, jak woda. — Idóm od chałupy, do chałupy, od izby, do izby i śpiéwajóm:

„Kto był smutny, dziś wesoły
Niechaj kazdy będzie“.

I serce, choć by jakie było zatwardziałe w bólu, musi sie ozweselić i oześmiać i nie jednému wilgnóm ocy — boć to nie chłopcy Tyborowi z Polnego Kamiénia, ale sama „**Dziecina Bozo**“ śpiéwo. A kie jus sie skońcyło, to idzie wiénsuwanie, a jakie serdecne, jakie śmiésne, a umiejóm kozdému przigodać. Wiedzóm, co kómu potrza, a potém dziénkuwanie.

# „Kurniawa".

EUGENIUSZ PAWŁOWSKI.

Książkę tę z radością powitał każdy, kto czytał pierwszą i drugą część powieści „Chochołowscy". „Kurniawa" stanowi trzecią i ostatnią część trylogii podhalańskiej, osnutej na tle rebelii chochołowskiej w r. 1846.

Gdy w poprzednich dwu częściach w „We mgle świtu" i „Burza nadciąga" autor przedstawił nam przyczynę i podłoże zerwania się górali do czynu zbrojnego przeciw ciemiężcicielowi, to w powieści p. t „Kurniawa" widzimy rzeczywisty obraz przebiegu poruseństwa, jego katastrofalne zakończenie i cierpienia narodu góralskiego skroś duchu wolnościowego.

Uwielbiamy patriotyzm górali, którzy pod wodzą ks. Kmietowicza i organisty Andrusikiewicza rozbroiwszy strażników granicznych w Suchej Górze i innych punktach granicznych, oraz zabrawszy gotówkę na skarb narodowy, ruszają z cepami, widłami, kosami, flintami i piśtolcami na Pcim, Myślenice i Kraków, gdzie mieli się połączyć z ludem krakowskim. I chociaż w tarnowskim i krakowskim odwołano powstanie, górale nie wiedząc o tym, całą siłą ruszają w dół wierząc, że Polska powstanie! „Wstali Bolesławowi rycerze, w Tatrach zaśpieni, zeszli z gór, by powieść w bój o Polskę ten orli huf górali".

Czytając „Kurniawę" z całą grozą, przeżywamy przebieg bitki Chochołowian, Dzianiszan, Witowianów i Kościelicanów z Czarnodunajczanami, których podstępny głos w czasie sumy w kościele podburzył: „Ludzie, ratujcie się! Ochołowiany idem nos mordować"! A było to w lutym w czasie strasznej zimy, jaka wówczas na Podhalu panowała. Autor mistrzowskim piórem przedstawia nam tę zimę: „Zima białymi kurniawami szalała po polach, wyła na piszczelach drzew, śmiała się diabelskim chichotem po zalękłych, kłaniających się trwożnie lasach, zasypała górami śniegu drogi, ścieżki, gościńce..." Wśród takiej śnieżycy wypadało nieraz spieszyć z różnymi wiadomościami do Poronina, Szaflar i Łopusznej do p. Tetmajera, który pośredniczył między Tow. Demokratycznym w Krakowie i powstańcami.

Powstanie nie udało się. Do więzienia poszli co najprzedniejsi gazdowie i parobcy: Kojse, Zychy, Skoruse, Batory, Wilczki, Szczurki, Blasiaki, Błaszyńscy, Walosy, Churchoty, Miętusy i Styrcule. Kroczą z kajdanami na rękach, jednak idą honornie jak zwycięscy. W dalszym ciągu autor przedstawia nam męczarnie i katusze, jakie uwięzieni przechodzili w Sączu, później we Lwowie i Spielbergu.

W Chochołowie po rebelii nastały straszne czasy, wojsko cesarskie przez pół roku plądrowało wieś, na domiar złego wskutek nieurodzaju szerzył się głód i nędza, z czego powstawał często tyfus głodowy. Ludzie i zwierzęta ginęli, jak muchy. Z pomocą przy-

---

I tak caluśko wieś śpiéwo. — Bo idóm óśpiewuwać nie ino biedni, ale i bogaci, sómsiedzi — sómsiadóm, spólnicy — spólnikóm, kumotrowie — kumotrom, bracio — braciom, dzieci — ojcóm, towarzisio — towarzisóm, skolniki — rektoróm, parafianie — księndzóm, stajóm po siéniak i **„na scénście, na zdrowie, na to Boze Narodzénie — na tén Nowy Rok".**

„Z cicha! Bracio! Co sie dzieje!
Jasiek płace, Grześ sie śmieje,
Kuba wyskocół na bude
I zwalół Walkowi bude, jaz na ziémie".

A jakosby to było? Przecies Poniezus sie narodziół miéndzy nami, **tu w Polsce,** tu na wsi pod słomianóm strzechóm. To musóm być przy nim ludzie z téj piéknéj ziémi: Kuby, Bartki, Jaśki, Grzesie, Wojtki.

„Móm pastuskóf, móm,
A o nik nie dbóm,
Nocowali nocke w sopie z Pannóm Maryjóm".

Hej! Nocuwali! Przi jasiołkak przigrywali.

I o północy, fto pobozny i zyje sercem i tóm ziémióm, nie biere z potóka do konefki wody, ba „wino", słysy, jak bydlóntka w sopie osprawiajóm, jak anieli na caluśkim niebie śpiéwajóm „Gloria".

* * *

I my cytelnicy, idémy do Ciebie **„Gazetko Podhala"** z wiénsuwaniém. Nopiérwi Ci zaśpiéwómy:

„Narodziół sie nóm w ubogiéj sopce,
Nima na niéj gontecka, lém same snopce.
Lém sama trzcina, sama olchina,
W takim dómku przebywała Panna Maryja".

Widzis Gazetko! Przemienios sie bez Gody na tyźnik. Jest to cas, ze jest nowiénkso radość serca cłowieka w roku Bozym. Fte nima nieprzijaciół. Nima bogatyk, nima chudobnyk. I ty Gazetko bieres se przikład z tego casu. **Siejes zgode, oświate;** pomoges rolnikowi i kupcowi, podajes wiadomości tu z bliska od Podhala, Orawy i Śpisa, ale i od Braci Rodokóf, het z Ameryki — cy innyk céńści świata — dajes ludziom serce, równas świat. Niegze Ci sie Twoi cytelnicy tak rozmnozom, zebyś za rok mogła wychodzić dwa razy w tyźniu. Ha! A jakby sie przidało!!! Świat wartko na przodek leci, i co dziś było prze nos dobre, to jutro sie na złe obraco, a za tydzień, to jus, Amént...

I na tém miéjscu wiénsujémy Ci Gazetko, Wóm Pisorze i Wóm Poeci, Tobie Redaktorze, Wóm Dyrektorze Durkarni, Wóm Durkoce, **„scénścia, zdrowia na tén Nowy Rok, azebyście sie docekali drugiego Nowego Roku w scénściu, zdrowiu, przi Boskim pokoju — Amént.**

szedł Komitet Sądecki, a przede wszystkim ratunkiem dla całej wsi były zbójeckie dukaty, znalezione w Tatrach za wskazówkami starego kobziarza Siecki.

Górale przetrzymali zło i doczekali się powrotu, wkroczyli do wsi, jako zwycięscy i bohaterowie, którzy w czasie, gdy lud dólski broczył się w krwi bratniej, porwali się do czynu zbrojnego o wolność Polski.

Autor pośród opisu grozy i walk umiejętnie wplata wesołe momenty góralskiego życia i ze szczegółami odtwarza tradycje i rodzimy obyczaj na Podhalu. Widzimy górali w czasie wesela, przy pracy i w kościele. Język ich jest prosty, góralski rozum chłopski: „Bo, wiécie, zawdy jest tacy, co z chłopskiej głupoty fcom lo sobie hasen ciągnąć..."

Powieść „Chochołowscy", a w szczególności część III p. t. „Kurniawa", czyta się z bardzo wielkim zaciekawieniem, niemal z zaparciem tchu, autor po mistrzowsku zaciekawia nas rozwijaniem akcji przy końcu każdego rozdziału, śledzimy z napięciem przebieg wydarzeń do końca.

Książka, wydana nakładem Zarządu Głównego Zw. Podhalan, zawierająca 402 stron druku, ozdobiona jest licznymi ornamentami góralskimi, projektowanymi przez art. mal. R. Regułę.

Powieść „Chochołowscy" E. Pawłowskiego oświetliła i rozpowszechniła w szczegółach całość powstania chochołowskiego. Literatura podhalańska niewątpliwie wzbogaciła się o wartościowe dzieło, niosące hyr i dumę szerokiego Podhala. Trylogia podhalańska winna znaleźć się we wszystkich bibliotekach podhalańskich.

*Michał Balara.*

*Dr Inż. Jan Sondel*

# Agronomia na Podhalu.

**(Z notatek instruktora).**

Na wstępie małe sprostowanie. Zaszedł błąd nie z mej winy. Ostatni mój artykuł winien się był zaczynać od słów: „w Polsce", a nie „na Podhalu", jak mylnie wydrukowano. Zresztą ze sensu było widoczne, że to chodzi o stosunki w Polsce w ogóle, a nie jedynie na Podhalu. Przystępując do właściwego tematu, zauważam, że odnośnie do Kluszkowiec należałoby jeszcze podać cały szereg szczegółów, ale uczynię to gdzieindziej i kiedyindziej. Nie chcę tu po prostu przedłużać mych „notatek". Wobec tego parę słów o **Czorsztynie**! Mała gromada, nie licząca nawet 30 gospodarzy, znana jest z pięknych widoków, ruin zamku i siedziby urzędu gminnego, na czele którego stoi pionier tutejszego ruchu letniskowego, przewodniczący Komitetu Uniw. Niedz. i Organizacyjnego Mleczarskiego, cieszący się powszechnym poważaniem wójt, p. **St. Drohojowski**, podobnie jak konkursistki w Maniowach p. **H. Dudzińskiej**. W Czorsztynie widzimy dalej „Okręgówkę" lek., na czele której stoi zdolny, młody lekarz, urodzony społecznik, **p. M. Żywot**. Jest tu Straż pożarna, której prezydiuje **p. Miarczyński**, emeryt. artysta scen krakowskich, a nad którą komendę dzierży dzielny **Jan Janczy**. Są tu dwa zespoły P. R. niedawno powstałe: żeński z Knurowską, zaś męski z Jabłońskim na czele. Jest również Zw. Rezerwistów, którym pieczę sprawuje młody, pełen zapału sekretarz gminy p. **M. Pacułt**. Czorsztynianie należą nadto do Związku Fisaków, który od niedawna rozwija się w tych stronach bardzo dobrze.

O pracy rolniczej niewiele można powiedzieć, tak samo jak i o pracy kółkowej, bo K. R. nie ma tu wcale. Trudno tu tworzyć dalsze organizacje, skoro ci sami gospodarze „z braku podaży" należą do wspomnianych organizacyj. Pod jednym jednakże względem zasługują Czorsztynianie na szczególne uznanie, a mianowicie pono nie zdarzają się tutaj wypadki kradzieży. Tę zaletę Czorsztynian trzeba szczególniej podkreślić, skoro się zważy, jak pełno po wszystkich wsiach narzekań na kradzieże, i skoro sobie uzmysłowimy, że zameldowano Policji w r. 1936 aż 478,070 wypadków kradzieży w Polsce, w czym: 92,806 kradzieży mieszkaniowych, 80,331 leśnych, a 25,055 z pól. Ta straszliwa statystyka przybierze na okropności, skoro dodamy, że w roku 1935 skazano za przestępstwa aż 622,051 osób, w tym za kradzieże 179,644. Co piąty prawie człowiek był skazany! Okropność! Nie tylko poszanowanie cudzej własności szwankuje u nas mocno, ale i bić się lubimy, skoro w r. 1936 zameldowano Policji aż 19,531 ciężkich uszkodzeń ciała.

Nie dziwmy się więc, że na takiej kanwie moralnej trzeba aż wysokie odznaczenia dawać człowiekowi, który znalezione pieniądze nie zabrał dla siebie, lecz oddał, co przecież było jego najzwyklejszym obowiązkiem! Tak wygląda u nas poziom etyczny! Kradną w mieście, kradną na wsi. Nie tak dawno, kiedy znalazłem się w jednej z wiosek, dowiedziałem się, że w dniu tym zostało zawezwanych 50 ludzi do urzędu gminnego w sprawie kradzieży leśnych.

Toteż, dumnie może nosić głowę gromada, w której kradzieże się nie zdarzają. Do takich właśnie należy Czorsztyn. Jest to chyba najlepsze świadectwo, jakie można mu wystawić pod względem moralnym.

Na wzmiankę zasługuje dalej zakład kilimkarski p. **Kosseckiej Wandy**, który daje zajęcie dziewczętom w okolicznych wsiach. Dzięki staraniom właścicielki zakładu przeszło 250 kobiet pracuje po wsiach, wytwarzając rękawice dla wojska. Zawsze to trochę grosza wpłynie pod gazdowską strzechę, a o pieniądze na wsi bardzo trudno. Szkoda tylko, że zajęcie to wkrótce się skończy. Na przykładzie p. Kosseckiej widzimy co znaczy inicjatywa prywatna. Zapewne mało kto wie, że kilimy wytworzone w Czorsztynie rękami naszych dziewcząt, wzbudzały zachwyt na wystawie paryskiej, a w krajach północnych kilimy p. Kosseckiej są więcej nawet znane niż w Polsce.

(C. d. n.)

# *Od Wydawnictwa.*

*Czyniąc zadość ogólnym życzeniom naszych Szanownych Czytelników, z numerem dzisiejszym rozpoczynamy wydawać „GAZETĘ PODHALA“ NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ. Mimo podwójnych kosztów wydawnictwa, prenumerata wynosi kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.*

*Prosimy Wszystkich P. T Prenumeratorów o odnowienie przedpłaty na rok 1938.*

# Z Polski i ze świata.

**W ostatnim tygodniu** grudnia wybuchł konflikt między Polską a Sowietami, w sprawie ruchu kolejowego granicznego przez Szepietówkę. — Zdołbunów. Rząd sowiecki obwinił stronę polską o szereg przewinień w ruchu kolejowym i zagroził zawieszeniem go. Z naszej strony przeprowadzono skrupulatne badania i stwierdzono, że wypadki pożaru wagonu etc. spowodowane były przez niedbalstwo sowieckich funkcjonariuszy, a może nawet z tą wolą i próbę prowokacji. Wina zajść spadła w całości na stronę sowiecką.

**Nie pomagać bandytom.** Trzy kobiety, które pomagały w ucieczce bandycie Schwarzowi, a który w końcu padł od kul policji — skazane zostały na karę od 8—12 miesięcy bezwzględnego więzienia.

**Naprężenie wywołane** na Dalekim Wschodzie wskutek nieludzkiego i bezwzględnego prowadzenia akcji wojennej przez Japończyków w Chinach i wskutek zatopienia kanonierki amerykańskiej Panay i uszkodzenia okrętów angielskich zmalało na sile, gdy Hirota, minister spraw zagranicznych, zgłosił się z przeproszeniem, a ambasador japoński w Waszyngtonie Saito wygłosił przeproszenie przez radio. Roosvelt nie doczekał się dotąd odpowiedzi na apel skierowany do cesarza Japonii. Zresztą prowadzą Japończycy dalej akcją wojenną i zagrażają Kantonowi leżącemu w sąsiedztwie angielskiego Hong-Kongu. Japon a wysunęła już przy pośrednictwie niemieckim ciężkie warunki pokojowe. Chiny odrzucają je na razie stanowczo, ale rozmowy toczą się dalej.

**W Hiszpanii** rozwinęły siły rządowe energiczną akcję w kierunku miasta Teruel, odległego tylko o 100 km od morza Śródziemnego i bliskimi były zawładnięcia miastem. Nadeszła jednak w ostatnim momencie odsieci narodowców pod wodzą generała Arandę i sukces Czerwonych zamieniła niebawem w bardzo ciężką klęskę, mogącą mieć znaczenie przełomowe w dalszej walce.

**W Europie coraz wyraziściej** występuje blok Niemcy-Włochy — raczej Hittler — Mussolini i Anglia Francja z oparciem o Stany Zjednoczone. Próby zbliżenia się Anglii i Francji do Włoch odrzuca ostentacyjnie Mussolini, który ostatnio odmówił demonstracyjnie audiencji b. premierowi belgijskiemu Van Zeelandowi, który wybrał się do Włoch z zamiarem pośredniczenia. Przyczyna Italofebii angielskiej jest propaganda włoska rozwijająca się wśród mahometan i zagrażająca przez to pozycji Anglii nad Kanałem Suezkim

**W świecie politycznym** zaczyna się dzisiaj mówić o nowym jako by bloku, do którego wchodzi Polska Rumunia i Jugosławia. Ma on być wałem antykomunistycznym.

**W okresie świątecznym** znalazła się Francja a zwłaszcza Paryż w niebezpieczeństwie strajku powszechnego, zorganizowanego wbrew związkom zawodowym przez komunistów. Rząd francuski przeciwstawia się z całą energią strajkowi.

**W Niemczech** zmarł gen. Ludendorff — szef sztabu generalnego Hindenburga, nieprzejednany wróg Polski. Po wojnie stał się twórcą neopoganizmu niemieckiego.

# Kronika.

**Ś. p. Wincenty Baliński,** ogólnie szanowany i poważany obywatel miasta Nowego Targu zmarł 2/I. br w 65 roku życia. Pogrzeb odbył się 5 bm. Zmarły odznaczał się szczególną opieką i troską o biednych, wobec których miał zawsze serce otwarte. Cześć Jego pamięci!

**Zarząd Miejski w Nowym Targu** biorąc pod uwagę brak zajęcia dziewcząt, kończących szkołę powszechną, postanowił zorganizować Zawodową Szkołę Żeńską z 3 letnią nauką. W ten sposób odzyskałby Nowy Targ wielką stratę, jaką poniósł swego czasu przez zlikwidowanie Zawodowej Szkoły Spisko-Orawskiej.

**Gwiazdka dla Strzelców i Orląt Oddziału Z. S. w Nowym Targu.** Staraniem Zarządu i Komendy Od-

działu Związku Strzeleckiego zebrano od PT. Społeczeństwa i Kupców miasta Nowego Targu kwotę 91 zł 24 gr, oraz kilka przedmiotów w naturze. — Za gotówkę postanowił Zarząd Oddz. Z. S. zakupić mąkę, cukier i słoninę, które wraz z zebranymi przedmiotami w naturze rozdzielono w dniu 23 grudnia 1937 r. między najbiedniejszych 15 strzelców i 4 orląt z Oddziału Zw. Strzeleckiego. Zarząd i Komenda Oddziału Zw. Strzeleckiego Nowy Targ składa Ofiarodawcom miasta Nowego Targu tą drogą serdeczne i staropolskie „Bóg zapłać".

Za Zarząd:

Sekretarz: *Świechowicz Antoni.* Prezes: *Golec Ludwik.*

**Miejsce pod kiosk** przy ul. Ludźmierskiej w Nowym Targu obok muru oporowego wydzierżawił bezpłatnie Zarząd Miejski miejscowemu Oddziałowi Zw. Strzeleckiego.

**Niezwykłą atrakcję dla Nowego Targu** sprawił Klub Sportowy „Podhale" urządzając wielkim nakładem wydatków tor łyżwiarski przy ul. Św. Anny przy wydatnym poparciu p. Starosty i Zarządu Miasta. Lodowisko cieszy się silną frekwencją łyżwiarzy, tym bardziej, że silne mrozy sprzyjają temu sportowi w całej pełni. Powinniśmy ocenić pożyteczny i celowy wysiłek „Podhala" i korzystać z tego pięknego i zdrowego sportu zimowego. Członkowie Klubu otrzymują znaczne zniżki. Wpisy na członków odbywają się codziennie od 17—20 godz. w lokalu przy ul. Długiej 22.

**30 nielegalnych składów drzewa**, nie posiadających zezwolenia na ich urządzenie, p. Starosta Nowotarski M. Głut polecił zamknąć z umieszczeniem tablic z napisem: „Skład zamknięty z polecenia Starosty". Gospodarze przyjęli to zarządzenie z prawdziwym zadowoleniem, bowiem nielegalne składy zakupywały drzewo po cenach bardzo niskich i to przeważnie drzewo pochodzące z kradzieży. W ten sposób dewastacja lasów na Podhalu została — częściowo wstrzymana.

Chwała Bogu, ze momy takiego Gazde, co umie pedzieć „dość", bo juz nie długo, to by ino pnioki stoły po wierchak, jak nagrobki na zydowskim smętorzu. He, Jezusie Maryjo, i cos by było z nasego Podhalo?

**„Pastorałkę"** tj. artystyczny zbiór kolęd w pierwszym i drugim dniu świąt Bożego Narodzenia w tut. kościele odegrała orkiestra Ochot. Straży Poż. w N. Targu, wzbudzając miłe wrażenie u słuchaczy. Orkiestrą dyrygował p. Władysław Wiśniowski.

**Program Kina dźwiękowego „Tatry" w N. Targu:** w niedzielę dnia 9 i poniedziałek 10 bm. wyświetli film pt. „Niezwyciężony Bill".

**NOWY TARG — KOWANIEC**

to zaciszna, pięknie położona dolina z nastawieniem do słońca, miejsce dla pragnących powietrza, zdrowia i spokoju. Doskonałe tereny narciarskie i wycieczki w Gorce.

Do numeru dzisiejszego **każdemu Prenumeratorowi „Gazety Podhala"** dołączamy bezpłatnie piękny kalendarz ścienny na rok 1938.

**Sąd surowo ukarał wroga narciarzy.** Przejeżdżającego narciarza A. Tarleckiego zatrzymał góral i oświadczając, że zniszczy mu pole — zabrał narty jako odszkodowanie. Biedny narciarz musiał pieszo po głębokim śniegu brnąć do miasta. Na skutek doniesienia sprawę tę rozpatrzył Sąd grodzki, który w wyniku rozprawy zasądził wroga nart na 3 tyg. aresztu. Niezadowolony z tego zaapelował, ale i prokurator również wniósł apelację — w następstwie czego Sąd Okręgowy — podwyższył karę do 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia piętnując w ten sposób — mogącą mieć bardzo szkodliwe następstwa — złośliwą działalność zacofanego górala.

**Z Sali Sądowej.** W dniach 11 i 13 ub. m. toczyły się w Sądzie grodzkim w Zakopanem rozprawy sądowe, a to jedna z oskarżenia b. inż. miejskiego p. inż. Adama Hełm Pirgi przeciwko burmistrzowi Zakopanego p. inż. Eugeniuszowi Zaczyńskiemu, druga z oskarżenia inż. Zaczyńskiego i członków Komisji Dyscyplinarnej przeciwko p. inż. A. Hełm Pirgo i trzecia z oskarżenia tego ostatniego przeciwko p. mjr. Adamowi Drobrodzickiemu. Wszystkie o zniesławienia w związku z przeprowadzonymi swego czasu dochodzeniami dyscyplinarnymi, wytoczonymi p. inż. Pirgo. W dwóch sprawach zapadły już wyroki i tak w pierwszej p. inż. Zaczyński został uniewinniony, w drugiej p. inż. Adam Hełm Pirgo skazany został na tydzień aresztu z zawieszeniem na trzy lata, grzywnę i ponoszenie kosztów procesu. Trzecia t. j. sprawa inż. Pirgo contra dyr. Dobrodzicki została odroczona.

**Kluszkowce** zamierzają oświetlić swą wieś elektrycznością. Poczynili już starania o zakupienie dynama, zaś do popędu użyją siły wodnej u p. J. Greczka. P. Starosta poparł ich w tych zamiarach udzielając im zapomogi w kwocie 200 zł.

**Gwiazdka dla dzieci robotniczych w kamieniołomach kluszkowskich.** W pierwszy dzień Bożego Narodzenia po przemówieniu kier. kam. p. Jamroża, który podkreślił wydatne współżycie robotników, rozdzielono podarunki biednym dzieciom rodzin robotniczych w ilości 130 torebek z łakociami oraz 57 sztuk materiału. Po odśpiewaniu kolęd dzieci i starsi wśród wesołego nastroju wrócili do domów.

**Uwiadomienie z Frydmana.** Daje sie do wiadomości syćkim, cy fcóm, cy nie fcóm, ze wielgo firma i koncern „Fryzjernia Stefanówka" przeniosła swojóm kancelarie do bareśtu w mieście. Maszyn juz nie lifruje do Frydmana, wil nie kupuje na Bukowinie, piekarni nie zaprowadza na Białce, i nie zamienia się przi wekslak na kierownika skoły. Teroz pracuje nad sobóm od wnuka. Jaki be koniec, to Sond juz trzimo za nitke i koniec sóm nojdzie. Fto jesce nie doł pieniéndzy na masine, na wile, to skoda. — Byłby przecie mioł 150% straty, a tak piniondze lezóm, mozóm sie zaśmierdzieć. —

**Na fundusz prasowy złożyli:** p. Wanda Pęksówna, Ratułów 2 zł. p. pułk. Jakub Pajerski, Kraków 2 zł., p. Jan Kukulak, Tarnów 2 zł, p. Antoni Gebauer, Żywiec 2 zł, p. Jakub Waksmundzki, Warszawa 2 zł, p. Fr. Ustupski „Śmieszek", Zakopane 50 gr.

**Święto Pieśni** pod hasłem „Lud polski w pieśni i tańcu" organizuje Inspektorat Szkolny Nowotarski w celu podniesienia kultury muzycznej wśród młodzieży szkolnej, oraz organizacyj oświatowych. Święto to ma się odbyć w maju i czerwcu 1938 r. na Orawie, Spiszu i w Krościenku, a potem dla całego powiatu w Nowym Targu. Bardzo pożądanym jest, by w tak pięknym Święcie wzięły udział jaknajliczniej organizacje społeczne.

## Odpowiedzi Redakcji.

WP. A. B. ŻARSKI, ZAKOPANE. W wierszach „Na starym sméntorzu" i „Duchy" widać „zacięcie" Pana do poezji, jednak trzeba jeszcze pracować nad sobą. Obecnie w okresie świątecznym tego tematu nie możemy wykorzystać.




Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr 3. tel 21.

**Przedpłata w Polsce:** roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1,50 zł. Do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł, pół str. 60 zł, ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7 50 zł — w tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

**Redaktor: Michał Balara** | **Pismo redaguje Komitet.** | **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.